



Marcin Gacek

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Socjologia historyczna Raymonda Arona

Abstract: Any sociological analysis investigating the present without the historical context becomes an empty shell of science and loses its influence on the study of social mechanisms operating continuously at various times and places. Aron's interdisciplinarity is best expressed by variety of disciplines he has practiced. Lucien Febrey described him as an economist, a sociologist and a politician, while emphasizing the powerful influence he has exerted on historians too. Moreover Aron is also remembered as an efficient commentator — intellectual. The aim of the study is to examine how Aron used the principles of historical sociology in his sociological research. Was his work a historical sociology or not? The answer is substantial not only in terms of history of sociology but also to settle whether Aron's sociological legacy can be used today as a sort of pathway to put the sociology out of the crisis resulting from its Industrial Age roots.

Key words: historical sociology, Raymond Aron sociology, a sociologist and intellectual, history as subject of sociological research

Wstęp

„Socjologia bez historii przypomina dekorację w Hollywood, ogromne sceny, niekiedy świetnie namalowane, za którymi nie ma nikogo i niczego” (Tilly, 2006, s. 1083). Porównanie to na pewno nie odnosi się do naukowca, który stał się ikoną socjologicznej analizy rzeczywistości tzn. Raymonda Arona (Gacek, 2013, s. 85) w tym kontekście, ponieważ jego analizy socjologiczne otaczającego go świata oraz współczesnej mu sytuacji geopolitycznej niewątpliwie były nie tylko rzetelnie umocowane socjologicznie w kontekście społeczno-politycznym, ale zostały także oparte na solidnych filarach historii, ekonomii i filozofii. Brzemie odpowiedzialności (Judt, 2013, *passim*), jakie niepodważalnie ten intelektualista potrafił unieść — w przeciwieństwie do wielu współczesnych mu klerków (Benda,

2014, *passim*) — było powiązane z historią, która odcisnęła piętno na XX wieku. Historia społeczeństw nierozzerwalnie związana jest z ich nabytymi w toku rozwoju — rozpiętego na osi kontinuum czasowego — cechami. Przykład? Pomijając już takich socjologów jak Max Weber czy cytowany wcześniej Tilly, a odwołując się do prozaicznej nomenklatury używanej we współczesnym języku, kraje europejskie, takie jak Czechy, Słowacja, Węgry czy Polska, są postrzegane przez zachodnich intelektualistów jako odrębne od innych krajów Europy Wschodniej. Decydującymi dla tej oceny przyczynami są — obok religii katolickiej — przede wszystkim procesy historyczne i ich wpływ np. na gospodarkę, kulturę i tożsamość, powodujący odmiennność tego regionu od Zachodu i Wschodu Europy (Wiatr, 2006, s. 22—23).

Ilu błędów w analizie rzeczywistości uniknęliby politycy, gdyby nie ulegli „nowinkom” pseudonaukowym, głoszącym np. koniec ery wojen, bo nikomu się to nie opłaca? Ilu z nich czytało genezę I wojny światowej, która wybuchła, bo oczekiwano, że małe lokalne europejskie konflikty zostaną zakończone przed Bożym Narodzeniem 1914 roku. A przecież w 1910 roku opublikowano książkę Normana Angella *Wielka iluzja*, zawierającą naukowe dowody, że wojna nie może wybuchnąć, bo się nikomu nie opłaca (Tuchman, 1988, s. 24). Jak widać, przywódcy ówczesnych europejskich mocarstw zapomnieli przeczytać to wiekopomne dzieło lub... je po prostu zignorowali. Przekładając na język współczesny — absolutna zgoda — wojna nuklearna nikomu się nie opłaca (co — jak uczy historia — nie eliminuje z polityki szaleńców), ale już hybrydowa?

Czyż jeszcze nie tak dawno nie wmawiano nam, że Brexit jest niemożliwy? Choć eksperci znali skłonność społeczeństwa brytyjskiego do celebracji swojej *splendid isolation*. Analiza socjologiczna badająca teraźniejszość bez kontekstu historycznego staje się wydmuszką nauki i traci „swój żywotny wpływ na badanie społeczne mechanizmów działających nieprzerwanie w rozmaitych czasach i miejscach” (Tilly, 2006, s. 1083). Zajmując się problemami socjologii polityki Aron zawsze umieszczał je w kontekście historycznym. Tytułując się Tukidydesem *Wojen niemieckich* (dwie wojny światowe), porównywał je do wojny peloponeskiej (Lazenby, 2013, *passim*), a opisując jej historię chciał tak naprawdę zwrócić uwagę na identyczny schemat samobójstwa świata Hellenów i dwudziestowiecznej Europy. Wojny światowe i zmagania Sparty z Atenami dzieli nie tylko ponad dwa tysiące lat, ale zdawałoby się także wszystko inne. To prawda. Prawie wszystko. Jest jedna rzecz wspólna. Tak jak w starożytności obca potęga podbiła dwóch głównych graczy konfliktu na Morzu Śródziemnym, tak po 1945 roku połowa Europy była rządzona przez senatorów amerykańskich, a druga przez komisarzy sowieckich (Aron, 2013, s. 172). W tym miejscu konieczne jest wspomnienie faktu, że jeszcze na początku XX wieku mała armia europejska pod dowództwem generała niemieckiego maszerowała na Pekin. Obserwacja socjologiczna (odmienna od obserwacji historycznej) w tym wypadku nie może obejść się bez historii. Analizując dzieło Tukidydesa Aron nie tylko odwoływał się do „socjologii greckich polis” (2013, s. 186), ale także podkreślał użycie metody dobrej z punktu widzenia zarówno socjologii, jak i filozofii historii. „Ogólnie biorąc można powiedzieć, że metoda

porównawcza znalazła zastosowanie w dwóch celach, mówiąc w uproszczeniu — do socjologii oraz do globalnej interpretacji procesu historycznego [...]” (2013, s. 185). Przedmiotem niniejszej analizy jest określenie (na tyle, na ile jest to możliwe biorąc pod uwagę specyfikę aronizmu), w jaki sposób w badaniach socjologicznych Aron wykorzystywał reguły socjologii historycznej. Wreszcie czy socjologia Arona w całości lub w części może zostać określona mianem socjologii historycznej czy wręcz przeciwnie — nie możemy jej określić tym mianem. Odpowiedź jest istotna nie tylko z punktu widzenia historii socjologii. Przede wszystkim należy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy spuścizna socjologiczna Arona może zostać zastosowana współcześnie jako jedna ze ścieżek wyprowadzania socjologii z kryzysu sięgającego swoimi korzeniami do (jak można to ująć) swoistego jej grzechu pierworodnego. Socjologia jest bowiem, jako dyscyplina naukowa, historycznym produktem minionej epoki industrialnej (Niesporek, 2007, s. 9). Kto wie, czy ferment poznawczy nie jest immanentną cechą socjologii, będąc zarazem zaczynem nowych metod naukowych tej dyscypliny, dostosowującej się do permanentnie zmieniającego się świata.

Trzymając się ściśle twardych prawideł naukowości trzeba jasno powiedzieć i podkreślić, że w tym wypadku należy odnieść się do bardzo wyrafinowanych metod badawczych. Biorąc pod uwagę interdyscyplinarność aronowskich (podobnie jak weberowskich) analiz, aby odrzucić możliwą krytykę ufilozoficzenia socjologii, trzeba odwołać się do niepodważalnych autorytetów socjologicznych. Jest nim niewątpliwie Jerzy Szacki, który badając kontrrewolucyjne paradoksy pisał: „Zależy mi natomiast na tym, aby w ich [indywidualnych bohaterów książki *Paradoksy kontrrewolucyjne* — M.G.] działalności ideologicznej dostrzec pewien problem socjologiczny o ogólniejszym znaczeniu: problem *świadomości fałszywej* myślicieli, którzy broniąc takich lub innych retrospektywnych ideałów tworzą w istocie nieuchronnie takie lub inne programy dla zwalczanego przez siebie nowego społeczeństwa” (Szacki, 2012, s. 18). Problem socjologiczny usytuowany jest w *fałszywej świadomości ideologów*, musi być zatem dostrzeżony w obszarze pozornie „niesocjologicznym”, tzn. nie dotyczącym społeczeństwa. Paradoksem jest to, że autor znakomitego dzieła *Les étapes de la pensée sociologique* („Etapmyśli socjologicznej”, Aron, 2002, *passim*) oraz wielu innych socjologicznych podręczników i książek ciągle kojarzony jest w kraju nad Wisłą z filozofią, w ramach której również odnosił sukcesy. Kuriozalnie jego erudycja i subtelność intelektualna w tym wypadku w oczach niektórych naukowców „szkodzi”¹. Ten pogląd przypomina czasami poszukiwania przyczyn wybuchu rewolucji w filozofii, która ponoć zburzyła szczęśliwe wieki ignorancji. Ten programowy antyfilozo-

¹ „Filozoficzne korzenie ani nie umniejszają, ani nie gloryfikują naukowego autorytetu Arona. Było kilka powodów, dla których nie bał się wziąć udziału w debacie publicznej. Po pierwsze, nie bał się jako intelektualista komentator. Po drugie, jego filozofia dawała mu klasyczną mądrość pozwalającą odrzucić modne tezy pseudonaukowe. Po trzecie, socjologia wytworzyła w nim intuicję i zmysł obserwacji. Zarzucać Aronowi zbytne związki z filozofią i odmawiać mu socjologicznej metody naukowej to tak, jakby uważać, że jego staranne wykształcenie w zakresie literatury odbierałoby mu kwalifikacje naukowca i spychało do roli pisarza” (Gacek, 2013, s. 97).

fizm w sposób kąśliwy wyśmiewa Jerzy Szacki, nazywając go obskurantyzmem (Szacki, 2012, s. 34).

Raymond Aron — socjolog i intelektualista

Interdyscyplinarność Arona wyraża się najlepiej w różnorodności dyscyplin, jakie uprawiał. Lucien Febrey opisywał go jako ekonomistę, socjologa i polityka, a zarazem podkreślał, że wywierał on przemożny wpływ na historyków (Aron, 2006, s. 165—166). Jednocześnie Aron pozostał w pamięci jako fenomenalny komentator polityczny oraz intelektualista. Tony Judt w swojej analizie kondycji francuskich myślicieli w latach 1944—1956 uznał nawet, że jego *wnikliwe komentarze* są równie ważne — choć dla jego książki istotniejsze — jak wkład Arona w rozwój teorii socjologicznej (Judt, 2012, s. 20—21). Dla wielu Aron był przewodnikiem w pracy naukowej. Jennifer Homans pisała: „Na dobrą sprawę nie miał [Tony Judt — M.G.] żadnych ulubionych bohaterów, ale stale towarzyszyły mu duchy osób, które znał jedynie z książek. Dobrze je poznałam. Keynes był jedną z nich. Spośród innych (a było ich wielu) wymienię tylko kilka: Isaiah Berlin, Raymond Aron, A.J.P. Taylor, Bernard Williams [...], Aleksander Pope, Philip Larkin, Jean Renoir i Vittorio De Sica” (Homans, 2015, s. 21). Francuski naukowiec świetnie pasuje do opisu Alaina Tourraine’a, który pisał, że jeśli jakiś socjolog może być zaszufladkowany z jednym obszarem badawczym, to bardziej zasługuje na takie dookreślenie jako ideolog niż jako przedstawiciel szkoły socjologicznej.

Otóż jednego nie możemy o Aronie napisać. Na pewno nie da się go umiejscowić w jednej *przegródce* (Touraine, 2010, s. 38). Chyba że mówimy o *półce* ludzi po prostu mądrych. Nie szukał taniego poklasku zajmując się tematami modnymi. Obca mu była doktrynalność naukowa. Jego mistrzami byli Machiavelli, Tocqueville, Monteskiusz, Pareto czy Weber. Autor *Opium intelektualistów* (Aron, 2000) doceniał Marksa (Gacek, 2011, s. 6). Dla potencjalnego wielbiciela neomarksizmu zaskoczeniem będzie, że na równi z twórcą *Kapitału* zachwycił się Clausewitzem. Znakomity znawca Arona — Perreau-Saussine — analizował jego interpretację w *O wojnie* przeciwstawiając ją skrajnie odmiennej lekturze antyliberalnego Schmitta (Perreau-Saussine, *Raymond Aron...*, data dostępu: 10.04.2013). Na marginesie trzeba stwierdzić, że Raymond Aron pisząc m.in. książkę *Penser la guerre, Clausewitz* (2009, *passim*) „rozwijał socjologię historyczną, za której ojca nad Sekwaną uważa się Tukidydesa” (Gacek, 2011, s. 6). Łączyła ich obu narracja historyczna w badaniu rzeczywistości politycznej (Dobek, 2005, *passim*; Łagowski, 2008, s. 179; por. Gacek, 2013, s. 92). Zresztą historia nie była w jego przypadku tylko przedmiotem badań. Stała się najlepszym cenzorem intelektualisty, przyznając mu racje w jego prognozach. W przypadku Arona ważne jest weberowskie podejście do odpowiedzialności i odróżniania jej od przekonania. „Zadanie socjologa (czy intelektualisty) nie może się ograniczać do interpretacji

procesów społecznych — z przeszłości czy czasów współczesnych (Judt, 2013, s. 193). Dla socjologa, naukowca czy intelektualisty najważniejsze jest obalanie mitów, które wrastają w tkanę wiedzy jak nowotwór, niszcząc ją i sprowadzając na manowce poznania. Odwołując się czy to do historii socjologii, czy też do historii jako takiej, bazując na przykładach z przeszłości można dobitnie obalać fałszywe tezy. Interdyscyplinarność ma być wyrazem pluralizmu doktrynalnego, nawet jeśli czasami w oparciu o inne dyscypliny naukowe krytykuje się swoją własną. Krytyka ta może prowadzić do otwierania nowych ścieżek badawczych, jak np. socjologia stosunków międzynarodowych, której jednym z prekursorów był Aron. Czytając jego dzieła z tej tematyki, odkrywamy regularność i determinację socjologicznych aspektów stosunków międzynarodowych. Wojna w ujęciu socjologii Arona przy immanentnej dla niej brutalności odkrywa przed czytelnikiem społeczne korzenie swoich instytucji. Można chyba założyć, że badając społeczną naturę konfliktów zbrojnych, odkrywamy trzeźwą i analityczną naturę anglosaską w *intelektualnych korzeniach* francuskiego socjologa. Czytając jego porównania historyczne, można pokusić się o pytanie, czy Europejczycy po I wojnie światowej mogli mieć świadomość, że za trzy dekady amerykańskie bazy niczym — mityczne dla tworzenia się europejskiej tożsamości — *rzymskie limes* będą wyznaczać granice nowego świata? Oczywiście nie. Choć gdyby potrafili wyciągać wnioski z historii, widzieliby samobójcze konsekwencje wojen światowych dla znaczenia Starego Kontynentu w globalnym układzie geopolitycznym.

„Oczywiście, Aron podkreślał liberalną zasadę wolności jednostki, ale jego pozbawiona emocji analiza gry politycznej mocarstw i sił ekonomicznych przywodzi raczej na myśl utylitaryzm niż głoszony przez niego neoliberalizm” (Gacek, Kwiatkowska, 2011, s. 121). W dziełach Arona łatwo wyczuwa się apoteozę wolności, indywidualizmu, sprawiedliwości definiowanej jako poszanowanie własności. Nierówność gospodarcza atakowana przez wszystkich rewolucjonistów jest dla Arona rzeczą nie tylko naturalną, ale również moralnie konieczną. „Kiedy jeden rodzaj nierówności związany z określoną odmianą gospodarki zostanie zniesiony, automatycznie wyrasta z niego inny rodzaj” (Aron, 2000, s. 33). Aron wpisuje się w tradycję doceniania egoizmu jako siły dynamizującej i motywującej do kreatywności jednostki. Nierówność jest uzasadniona i moralna, bo odpowiada wymaganiom zbiorowości i rozwojowi gospodarczemu. Zastanawiające, że we współczesnej Unii Europejskiej mamy do czynienia z technokratyczną myślą podejmowania pragmatycznych decyzji przez rządzących wbrew woli suwerena. Z dzieł felietonisty „Le Figaro” wybrzmiewa pesymizm co do przyszłości demokracji, zwalczany nikłym płomieniem wiary w jej ratunek przez powrót do starych wartości republikańskich. Podobnie zresztą był rozczarowany iluzorycznością postępu (Aron, 1996, *passim*). Na podkreślenie zasługuje fakt, że wracał on do źródeł liberalnej republiki, ale robił to w podobny sposób jak Cyceron dwa tysiące lat wcześniej. Głoszona przez rzymskiego konsula teza o konieczności powrotu do moralności, tradycji i apoteoza surowych praw z okresu Republiki były jednocześnie „łabędzim śpiewem”. Pisząc swoje komentarze na łamach nadsekwańskich gazet, Aron nie przestawał być socjologiem. Szedł drogą wyznaczoną przez znakomitych poprzedników w tra-

dycji francuskiej. „Po wojnie środek ciężkości zainteresowań Arona przesunął się stopniowo od myśli niemieckiej w stronę myśli wielkich komentatorów należących do wcześniejszej francuskiej tradycji intelektualnej” (Judt, 2013, s. 194). Byli nimi Monteskiusz i Tocqueville. O ile w przypadku pierwszego można mieć wątpliwości, czy jest socjologiem (Gacek, 2010, s. 138—149) — choć Aron stawiał go w szeregu socjologów jako poprzednika Comte’a (Aron, 2002, s. 17, 20) — to drugi należy bez wątpienia do klasyków socjologii historycznej. W socjologii zachodniej uważa się Arona za jednego z najwybitniejszych komentatorów naukowych socjologii niemieckiej.

Szkic o socjologii historycznej

Ze względu na obszerność pojęcia socjologii historycznej i na ograniczenia wynikające z charakteru niniejszego artykułu zostanie w nim tylko naszkicowany rozdział o socjologii historycznej. Socjologia historyczna jest tutaj zdefiniowana za Jerzym Szackim. Upraszczając, wyróżnia on trzy podstawowe nurty opowiadania się za socjologią historyczną.

Pierwszy, do którego zaliczamy Charlesa W. Millsa, opiera się na założeniu, że badamy konkretne społeczeństwa w jasno określonych sytuacjach historycznych, z góry zakładając, że wiedza będąca wynikiem takich badań nie będzie przydatna do bezpośredniego zastosowania. Na potrzeby niniejszego artykułu można by nazwać ten restrykcyjny nurt „dogmatyczno-ascetycznym” (Szacki, 2006, s. 1064).

Drugim nurtem definiowania „socjologii historycznej” jest badanie zjawisk społecznych w kontekście historycznym, bez którego nie można ich w ogóle sytuować i analizować. Zakłada ona, że nawet globalne procesy, takie jak modernizacja, są absolutnie nie do uchwycenia w perspektywie socjologicznej bez swego podłoża historycznego zmieniającego warsztat badawczy socjologa. Można określić go mianem *historyzmu socjologicznego*. Stara się on uporać ze swoistym *paradoksem porównania*. „Łatwiej zaiste było stwierdzić, iż rzeczywistość społeczna jest procesem, a nie stanem, niż pokazać, jak ten proces się odbywa i jak rozmaite miewa warianty. Współczesnej socjologii historycznej przyświeca intencja uporania się z tą trudnością. Trudnością — dodajmy — niemałą, jeśli zważyć, że do socjologicznej rutyny należy raczej porównywanie ze sobą różnych stanów rzeczy niż wyjaśnianie, jak jeden przekształca się w drugi” (2006, s. 1064).

Trzeci nurt można określić mianem *ontologicznej socjologii historycznej*, która przejawia się w przyjęciu — zakładając duże uproszczenie — zasady Giddensa, mówiącej o braku różnicy między naukami społecznymi a historią. W tym nurcie socjologii historycznej zakłada się zatem, że:

- przedmiotem badań są społeczeństwa historyczne, a więc socjologia wkracza w dziedzinę historiografii;
- następuje zbliżenie pomiędzy socjologią i historią;

- wykorzystywane są źródła dotychczas zarezerwowane dla historyków;
- ze względu na trudność w odróżnieniu socjologii historycznej od historii społecznej zakłada się jej interdyscyplinarność (2006, s. 1065).

„To właśnie socjologia historyczna w tym trzecim rozumieniu, czyli socjologia programowo burząca mur oddzielający ją od historiografii, wydaje się dziś socjologią historyczną w najściślejszym słowa znaczeniu” (2006, s. 1065). Jerzy Szacki wymieniając przedstawicieli tego nurtu pomija Arona. Dlaczego? Nie wydaje się, że w tym miejscu można zastosować twierdzenie Gouldnera o wielu pęknięciach strukturalnych w socjologii, takich jak socjologia akademicka *vel* socjologia marksistowska, czy też podążać za Aronowskim podziałem na niemiecką i francuską tradycję intelektualną lub dzielić socjologię podług idealizmu i pragmatyzmu na bardziej idealistyczną tradycję niemiecką czy też pozytywistyczną innych krajów zachodnich (Gouldner, 2010, s. 113). Problem ten zostanie rozwinięty później.

O tym, jak trudno jednoznacznie oddzielić nurty w socjologii, świadczy przykład socjologii działania Touraine’a. Badając współczesne ruchy społeczne, formułując koncepcję samotworzenia się społeczeństwa, daleki jest on od klasycznej socjologii historycznej. Ale jeśli przyjmujemy, że socjologia jest spełnieniem epoki rozwoju społeczeństwa, w którym rozpoznaje się ono niejako poprzez swoje wytwory, stosunki społeczne etc., to przecież nie możemy ograniczyć się do wytworów instytucji społecznych tylko tu i teraz. Tworzy się to w określonej *historyczności*. „Historyczność nie jest ideą ani sytuacją materialną, lecz właściwością działania społecznego, które z kolei ustanawia własne doświadczenia dzięki znaczeniu nadawanemu mu przez historyczność” (Touraine, 2010, s. 21). Pojęcie historyczności ma tutaj charakter nie tylko socjologiczny, ale przede wszystkim społeczny, tzn. jest istotnym składnikiem samotworzenia się społeczeństwa. Składa się nań wiedza, akumulacja (zasobów) i model kulturowy. Wszystkie te *elementy* wytwarza społeczeństwo na przestrzeni swych dziejów.

Jeśli socjologia ma się rozwijać i nadszyc za rozwijającym się społeczeństwem, powinna powrócić do korzeni i czerpać swoją siłę z różnorodności poznawczej. Również socjologia refleksyjna jest podparta wrażliwością historyczną. Jest ona niezbędna do odczytania człowieka jako uformowanego przez ewoluujące historycznie społeczeństwo (Gouldner, 2010, s. 481). Ludzie żyjąc w społeczeństwie są zanurzeni w jego historii, choć nie tylko. Żyją, bawią się, pracują, robią kariery lub odmawiają startu w wyścigu szczurów, nie chcą brać w nim udziału, krótko mówiąc: kształtują swoje postawy i wybory życiowe. W tym znaczeniu socjologia wykracza poza historyczność. Wystarczy jednak porównać te procesy i zjawiska społeczne w Azji i Europie, by zrozumieć wpływ przeszłości i jej znaczenie dla szeroko rozumianej kultury, nie tylko na życie jednostki czy zbiorowości, ale też na pojmowanie świata widzianego przez okulary ich percepcji ukształtowanej przez konkretne środowisko kulturowe. Socjologia historyczna nie może być tożsama ani z historią społeczeństwa, ani np. z antropologią. Socjologia bada społeczeństwa, które są wynikiem teraźniejszych działań i występują w polu kulturowo-historycznym, składającym się z typów relacji społecznych, struktury społecznej, decyzji politycznych i mechanizmów kontroli społecznej (Touraine, 2010, s. 31).

Historyczność w koncepcji Touraine'a staje się istotnym czynnikiem określającym teraźniejszość przez nadanie cech charakterystycznych społeczeństwu — samotworzenie się społeczeństwa jest tożsame ze społeczeństwem jako podmiotem historycznym (2010, s. 32). Socjologia refleksyjna i socjologia działania, opierające się czy to na efektach wrażliwości historycznej, czy też na samorealizacji się społeczeństwa, nierozzerwalnie połączone są ze swoją przeszłością.

Koncepcja Wallersteina jest na wskroś historyczna. Od czego zależy bycie zaliczonym w poczet krajów peryferyjnych czy centralnych? Od historycznego położenia (Francja, Anglia) lub od ustroju politycznego (Lagroye *et al.*, 2002, s. 43), który w przeszłości pozwolił na zbudowanie potęgi militarno-gospodarczej (USA).

„Frankofilów i socjologicznych szowinistów ucieszy wiadomość, że dla Milla głównym przykładem właściwego zastosowania Metody Historycznej był August Comte, wynalazca słowa »socjologia«. Jeżeli jednak nauczyliśmy się czegoś w ciągu kilkunastu dziesiątków lat systematycznego uprawiania nauki o społeczeństwie, które dzielą nas od Milla, to wiemy, że życie społeczne tak nie wygląda. Granice oddzielające jednostki społeczne są porowate, struktury nieustannie zmienne, sekwencje wydarzeń za każdym razem w jakimś stopniu odmienne, a procesy rzekomo ukierunkowane ustają, zawracają lub ulegają rozszczepieniu, zanim zaczyna się ich oddziaływanie na następną strukturę, sekwencję czy proces” (Tilly, 2006, s. 1085—1086). Nic dodać nic ująć. Słowa te są szczepionką przeciwko historycyzmowi *popadającemu* w historyczność.

Socjologia historyczna Raymonda Arona

Przewrotnie można uznać, że Aron wcale nie uważał historii za coś istotnego. Pisał na przykład, że Francja jest krajem zwalczającym tradycję. Czym prawica z kogutem (lub lilią, jak kto woli) w herbie różniła się od brytyjskiej w XVII i XVIII wieku? Tym, że była nie konserwatywna, lecz reakcyjna, co stanowiło być może najważniejszą przyczynę rewolucji. Dlaczego? Oto posiadające zarówno środki ekonomiczne, jak i militarne arystokracja i szlachta francuska nie zapobiegały rewolucyjnej propagandzie. A wystarczyło zakładać szkoły, gazety, wybijać z głów liberalno-burżuazyjne hasła konserwatywną aksjologią, odwołującą się do ideału przemian ewolucyjnych i spokoju społecznego, by przeszkodzić siewcom idei rewolucji. Ale prawica we Francji już od XVIII wieku była tylko reagująca z opóźnieniem, a nie narzucająca swoją narrację. Najważniejszym filarem konserwatyzmu jest tradycjonalizm, który zarazem jest najbardziej jaskrawym przejawem wpływu historyczności na społeczeństwo współczesne (w każdej epoce). Poddając go krytycznej analizie, Aron mimochodem wpisuje się w obszar socjologii historycznej. „Tradycjonalizm zawiera w sobie zawsze swego rodzaju sprzeczność. Jeżeli nazywa się tradycją sposoby życia i myślenia odziedziczone po przodkach,

to była ona pierwiej przeżywana niż uświadamiana sobie przez ludzi. O ile jest ona oczywista, o tyle nikt ją za taką nie podaje. Zbiorowość odkrywa odrębność swych obyczajów i wartość, porównując się z innymi zbiorowościami. Przez to samo osłabia ona swoją tradycję, która nie jest już przyjmowana bez zastanowienia, odkąd wiadomo, że jest tylko jedną z wielu. Społeczeństwa tradycyjne nie znają tradycjonalizmu, ponieważ nie znają swej odrębności” (Aron, 1957, s. 29—30). Trzeba uzupełnić tę myśl uwagą, że wygrywa to społeczeństwo, którego tradycja — choć zmodyfikowana doświadczeniem nowych epok — przetrwa. Społeczeństwo tradycyjne przypomina sobie o niej wtedy, gdy upada i szuka reidentyfikacji. Aronowska definicja tradycjonalizmu jest esencją socjologii historycznej dzięki podkreśleniu faktu, że „pamięć zbiorowa” konstituuje społeczeństwo.

Pisząc o współczesnych mu problemach politycznych związanych z wojną algierską, rozpoczyna rozdział zatytułowany *Pojęcie sensu historycznego* od stwierdzenia: „Wszyscy myślimy historycznie. Jeśli chodzi o los Francji lub powściągliwiej — o przyszłość polityki w Algierii, szukamy spontanicznie precedensów w przeszłości po to, by mocniej usytuować teraźniejszość w nadchodzącej przyszłości. [...] Nasza świadomość polityczna jest i nie może nie być historyczna” (Aron, 2011, s. 53 — tłum. M.G.). Mamy tutaj pierwsze uzasadnienie i jednocześnie ograniczenie metody historycznej w socjologii. Trzeba ją zastosować do wyjaśnienia procesów politycznych, ekonomicznych, makrostrukturalnych. Oczywiście, wpływ historii na jednostkę też może być istotny, ale ważniejsze będą dla niej relacje grup pierwotnych czy wtórnych etc. Odwołując się do koncepcji Toynbee’ego, Aron kilka stron dalej wyjaśnia, dlaczego różnica pomiędzy socjologiem i historykiem jest aż tak istotna. Ciekawość historyka nie jest ograniczona w czasie. Może sięgać w przeszłość do momentu ograniczeń wynikających z braku narzędzi badawczych. Zatem: „Historyk Paryża jako historyk nie może i nie chce zatrzymać się przed czasami Lutetie. Socjolog może i powinien zastrzec dolny limit w zagłębianiu się w czasie” (Aron, 2011, s. 90 — tłum. M.G.). Nie jest przecież metodologicznie uzasadnione odkrywanie współczesnej roli sprawowania urzędu mera Paryża w polityce francuskiej odwołując się do czasów rzymskich.

„Etapy myśli socjologicznej” (Aron, 2002, s. 66) wchłonęły wcześniejsze skrypty akademickie o ciekawym tytule „Wielkie doktryny socjologii historycznej” (*Les grandes doctrines de sociologie historique*, Aron, 2011, s. 278). Obie zaczynają się od Monteskiusza, którego Aron nazywa z jednej strony ostatnim klasycznym filozofem, a drugiej pierwszym socjologiem. Filozofem pozostawał w okresie definiowania społeczeństwa jako efektu działania ustroju politycznego. Socjologiem, gdy reinterpretował klasyczną myśl polityczną w globalnej koncepcji społeczeństwa (Aron, 2002, s. 16). Istotne jest odróżnienie historii socjologii od socjologii historycznej. Dla tej pierwszej obiektem badań jest progres socjologii. Druga posługuje się metodą historyczną, by poznać społeczeństwo. Socjologia według Arona jest nauką, która w doniosłej swojej części bada mikro- i makrostruktury w ich wymiarze zarówno interpersonalnym, jak i globalnym. Ten szeroki wachlarz zainteresowań posłużył autorowi do uzasadnienia stwierdzenia, dlaczego tak trudno napisać historię socjologii. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest trudność

z jasnym określeniem, gdzie socjologia się zaczyna, a gdzie kończy (2002, s. 16). Aron świadomie do końca pozostawiał część pytań o otaczającą go rzeczywistość otwartymi, zakładając, że dopiero następne pokolenia będą mogły na nie odpowiedzieć. Była to jedna z zasad, które wpłynęły na ponadczasowość jego obserwacji socjologicznych, co pozwoliło mu przetrwać trudny dla niego okres krytyki ze strony socjologii marksistowskiej i wyjść z tego starcia zwycięsko (Lavroff, 1998, *passim*). Jego na wskroś socjologiczna analiza dzieł Clausewitza, interpretująca je w kontekście Monteskiusza (Dobry, data dostępu: 02.06.2016, s. 665) pozostaje do dziś aktualna (Freund, data dostępu: 20.05.2016, s. 646).

Rozpoczynając drugą część *Les étapes de la pensée sociologique*, francuski socjolog przedstawiał trzy różne interpretacje socjologiczne nowoczesnego społeczeństwa przedstawiane przez Comte'a, Marxa i Tocqueville'a. Paradygmatem podziału są doktrynalne założenia trzech wielkich socjologów. Dla Comte'a nowoczesne społeczeństwo było industrialne, dla Marxa kapitalistyczne, a dla Tocqueville'a demokratyczne. Niewątpliwie Aron ujmował ich teorie w kontekście historycznym, ale zarazem sięgał daleko poza jego granice. Można założyć, że wypełniał tym samym postulat ograniczenia historyczności Touraine'a. Opisując metodę Maxa Webera, zaliczanego do socjologii historycznej, Aron raczej widzi w niej komponent bogatej myśli Weberowskiej. Przeciwstawiał wizję historyczną Webera wizji postępu Durkheima i wizji krążenia (nie tylko elit) Pareto. W opracowaniu dotyczącym współczesnej socjologii niemieckiej Aron wymieniał Webera w rozdziale dotyczącym socjologii historycznej obok Mannheima czy Oppenheimera, ale poświęcał mu osobny rozdział, podkreślając hegemonię tej postaci w rozwoju socjologii (Aron, 2007, s. 45). Potwierdza to Rubel, przypisując Aronowi uznanie *założycieli socjologii* jako przedstawicieli socjologii historycznej (Rubel, data dostępu: 30.06.2016, s. 565—567). W 1978 roku w drugim wydaniu Aron podkreślił nieporównywalność Webera w stosunku do innych socjologów niemieckich (Paugam, Schultheis, 2007, *passim*). Rozwijając metodę historyczną Webera, Aron dostrzegł wady tego nurtu, uznając za niebezpieczną pokusę doszukiwania się w danym momencie historycznym czegoś koniecznego czy wręcz nieuchronnego (Judt, 2013, s. 193).

Dokonując krytycznego rozliczenia z historycyzmem w książce *L'introduction à la philosophie de l'histoire* (Aron, 1986, *passim*), zaproponował trzy podstawowe założenia metodologiczne w badaniu społeczeństwa modernistycznego i historii:

- 1) relatywizm historyczny w interpretacji przeszłości;
- 2) brak uniwersalnego determinizmu historii;
- 3) racjonalizm ukierunkowuje wiedzę historyczną i osąd polityczny (Paugam, Schultheis, 2007, s. XXVI).

Należy podkreślić, że krytycyzm historycyzmu wpływał w dużej mierze z krytyki marksizmu, najtrwalej związanego z historycyzmem rozwijanym w krajach za żelazną kurtyną. Odporność na *ukąszenie heglowskie* zawdzięczał znakomitej znajomości zarówno szkoły francuskiej, jak i niemieckiej socjologii (Judt, 2013, s. 196). „Żaden obserwator — historyk, socjolog czy ktokolwiek — nie może mieć nadziei na to, że pozna sens działań, instytucji oraz praw” (2013, s. 197).

Należy przy tym nadmienić, że Aron również zwalczał socjologizm, prowadzący — według niego — do *kolektywizmu* metodologicznego. Nie jest on tożsamy z pożądanym pluralizmem metodologicznym.

Arona nie można zapisać do żadnego z trzech głównych nurtów socjologii historycznej. Na pewno nie jest ascetą, purystą historyzmu. Najbliżej mu do *historyzmu socjologicznego* i *ontologicznej socjologii historycznej* z tym zastrzeżeniem, że nie zgadzał się z dominującą rolą historii w badaniu socjologicznym. Analiza historyczna społeczeństw pozwalała francuskiemu socjologowi na udoskonalenie opisu rzeczywistości, choć go nie dominowała. Najbliższa interdyscyplinarności socjologii Arona jest socjologia Webera, w której widział połączenie dwóch głównych nurtów socjologii niemieckiej: systematycznego oraz historycznego. Aron dostrzegał wpływ na socjologów bliskich im dyscyplin naukowych, które uprawiali równolegle, takich jak historia, ekonomia czy prawo. „Ukierunkowanie socjologiczne Raymonda Arona było zdeterminowane przez jego relacje z ekonomią i polityką” (Paugam, Schultheis, 2007, s. XIII). Podkreślić należy: ekonomię i politykę, a nie filozofię.

W jednym przypadku Raymon Aron wpisuje się niewątpliwie w nurt socjologii historycznej. Pisząc *Pokój i wojnę między narodami* rozwinął na niespotykaną przed nim skalę socjologię historyczną stosunków międzynarodowych (Paugam, Schultheis, 2007, s. XXVII). Jej filarem jest historycznie umiejscowiony realizm polityczny, podparty nie tylko wiedzą teoretyczną, ale także praktyką polityczną. To Aron po raz pierwszy stworzył na tak doskonałym poziomie socjologię stosunków międzynarodowych. Można się było tego spodziewać jedynie po profesorze socjologii piszącym „jedyński” do „Le Figaro” (Gacek, Kwiatkowska, 2011, s. 132). Aronizm cechowało eklektyczne podejście badawcze. Jego myśl socjologiczna opierała się po pierwsze na przekonaniu, że nie ma jednej uniwersalnej teorii w naukach humanistycznych. Po drugie, że jest jedynie prawda częściowa. Po trzecie — trzeba ciągle obalać dążenie do stworzenia jednej zasady naukowej odpowiadającej wszystkim warunkom historycznym. Socjologia Arona wytrzymuje tę krytykę (Paugam, Schultheis, 2007, s. XXVIII). Jeśli faktycznie wzorem dla socjologa jest bycie człowiekiem-mostem, łączącym różne brzegi wiedzy i poznania, to intelektualista francuski spełnia to kryterium z nadwyżką.

Jak pisze Perrine Simon-Nahum, Aron otworzył wiele ścieżek dla przyszłych pokoleń w badaniu interdyscyplinarnym otaczającej nas rzeczywistości, będących asumptem do badań dla następnych pokoleń (Simon-Nahum, data dostępu: 02.02.2013, s. 125).

Myśl Raymonda Arona we współczesnej socjologii francuskiej

Pisząc tekst poświęcony implementacji myśli zmarłego trzydzieści trzy lata wcześniej naukowca, zawsze napotyka się na pewną trudność. Wynika ona z ambiwalencji będącej konsekwencją chęci ukazania faktycznego wpływu Arona na francuską i światową socjologię i myśl polityczną z jednej strony, przy jednoczesnym dążeniu do uniknięcia sakralizacji bohatera z drugiej strony. Ujmując inaczej sens przedstawionego dylematu — jak pokazać Arona w kontekście uniwersalnym bez popadania w hagiograficzną skrajność, którą najkrócej można by scharakteryzować sloganem *Aron wiecznie żywy*. W Polsce dorobek socjologiczny Arona jest ciągle niedoceniany i trochę zapomniany. Co prawda, w trzydziestą rocznicę jego śmierci pojawiło się kilka artykułów poświęconych francuskiemu socjologowi, ale nieustannie jest on postacią niszową. Jeśli zaistniał w świadomości szerszej niż ścisłe grono naukowe, to dzięki tłumaczeniom Czesława Miłosza, Grażyny Śleszyńskiej oraz książkom Jarosława Kurskiego (2005, *passim*) i Rafała Dobka (2005, *passim*). W literaturze anglosaskiej i niemieckiej Aron uważany jest za mistrza komentarza, interpretującego rzeczywistość polityczną jako socjolog i intelektualista zarazem. Przykładem potwierdzającym tę tezę jest nieodżałowany i cytowany tu wielokrotnie Tony Judt.

Inaczej ma się sprawa z Francją. Spuścizna naukowa i publicystyczna Arona traktowana tam jest jako bogactwo naukowe i kulturalne Francji. Wynikają z tego nie tylko działania Towarzystwa Przyjaciół Raymonda Arona, ale również utworzenie Centrum Nauk Socjologicznych i Politycznych Raymonda Arona (Centre d'études sociologiques et politiques Raymond Aron). Oczywiście, można postawić pytanie, czy wznawianie jego dzieł i organizowanie spotkań i konferencji kilka razy do roku jest adekwatne do stopnia osiągnięć naukowych francuskiego profesora socjologii, ale to już temat innej dyskusji.

Pisząc we wstępie do wydanej w latach 30. XX wieku pierwszej socjologicznej książki o socjologii niemieckiej, Serge Paugam (dyrektor badań CNRS i dyrektor studiów Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w 2007 roku) oraz Franz Schultheis (profesor socjologii Uniwersytetu w Sankt Gallen i szef Fundacji Pierre-Bourdieu w Genewie) nie tylko samym już dobozem argumentacji zaświadczyli o aktualności socjologicznej myśli Arona, ale wyrażają to wprost.

„Jeśli ta mała książka Raymonda Arona znajduje się jeszcze w naszych czasach na liście lektur obowiązkowych dla studentów studiujących socjologię niemiecką, to z tej przyczyny, że ma on do zaoferowania systematyczne i racjonalne opracowanie bardzo złożonego świata intelektualnego” (Paugam, Schultheis, 2007, s. XV — tłum. M.G.).

Aron porządkuje w sposób przejrzysty i oryginalny nie tylko socjologów niemieckich. Stąd uznanie u współczesnych nam naukowców i próba ujęcia wymykającego się każdej kategoryzacji dorobku Arona stanowiącego fundamentalny etap rozwoju socjologii francuskiej (2007, s. XXIX). W 1986 roku Emmanuel Terray

wskazywał, że dokonana przez Arona nowatorska interpretacja Clausewitza na nowo odkryła dla badaczy nauk społecznych dzieło oficera pruskiego, ale przede wszystkim dała nowe spojrzenie na konflikt we współczesnym świecie (Terray, data dostępu: 21.04.2013, s. 266—267). Studia nad Aronem mobilizują do poszukiwania metody odczytywania mechanizmów rządzących współczesną geopolityką w momencie rozbitcia układu światowych sił po upadku dwubiegunowego świata. Tak jak wracano po 11 września 2001 roku do Arona, tak samo, a może i jeszcze bardziej, warto poszukać sposobu interpretacji zmian zachodzących po demontażu porządku politycznego ustalonego w wyniku zniesienia żelaznej kurtyny, wyrażającym się naruszaniem granic Ukrainy i zbliżaniem się NATO do granic Rosji. Mistrz myśli politycznej jest nieustannie potrzebny (Werner, 2004, s. 38—41).

Aron ciągle też budzi kontrowersje. Nie ulega wątpliwości, że jego interpretacja marksizmu jako socjologii ekonomicznej może być atrakcyjna dla współczesnego publicysty. Trudno jednak zrozumieć determinację dziennikarza, który współcześnie pisze, że Aron wołał Marksa od Tocqueville'a. Na pewno jeśli chodzi o wkład w rozwój metody socjologicznej. Ale to wszystko (Rosanvallon, 2003, s. VI).

Sceptycyzm Arona, który chronił go przed błędnymi prognozami, dzisiaj powinien przyświecać nie tylko naukowcom, ale także publicystom, którym krytyki nie szkodzą. Zresztą nikomu pokora i samokrytycyzm jeszcze nie zaszkodziły.

Bibliografia

- Aron R., 1957: *Espoir et peur du siècle. Essais non partisans*. Paris: Calmann-Lévy.
- Aron R., 1986: *L'introduction à la philosophie de l'histoire. Essai sur les limites de l'objectivité historique*. Paris: Gallimard.
- Aron R., 1996: *Les désillusions du progrès. Assai sur la dialectique de la modernité*. Paris: Gallimard.
- Aron R., 2000: *Opium intelektualistów*. Przeł. C. Miłosz. Warszawa: Wydawnictwo Muza.
- Aron R., 2002: *Les étapes de la pensée sociologique*. Paris: Gallimard.
- Aron R., 2006: *Wspomnienia*. Przeł. G. Śleszyńska. Kraków.
- Aron R., 2007: *La sociologie allemande contemporaine*. Paris: PUF.
- Aron R., 2009: *Penser la guerre, Clausewitz*. Paris: Gallimard.
- Aron R., 2011: *Dimension de la conscience historique*. Paris: Les Belles Lettres.
- Aron R., 2013: *Tukidydes i opowieść historyczna*. Przeł. W. Dłuski. „Przegląd Polityczny”, nr 121/122.
- Benda J., 2014: *Zdrada klerków*. Przeł. M.J. Mosakowski. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Dobek R., 2005: *Raymond Aron — dialog z historią i polityką*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Gacek M., 2010: *Etapy myśli socjologicznej Raymonda Arona — Monteskiusz jako socjolog polityki*. Katowice: GWSH.
- Gacek M., 2011: *Raymond Aron — Tukidydes XX wieku*. „Opcje”, nr 4 (85).

- Gacek M., 2013: *Socjologia polityki Raymonda Arona*. „Studia Socjologiczne”, nr 4 (211).
- Gacek M., Kwiatkowska M., 2011: *Od realizmu politycznego do socjologii stosunków międzynarodowych w myśli Raymonda Arona*. W: *Myśli społecznych splątanie. Księga jubileuszowa 60-lecia pracy naukowej i dydaktycznej prof. Władysława Markiewicza*. Katowice: GWSH.
- Gouldner A.W., 2010: *Kryzys zachodniej socjologii*. Kraków: Nomos.
- Homans J., 2015: *W dobrej wierze*. W: T. Judt: *Kiedy zmieniają się fakty*. Poznań: Dom Wydawniczy „Rebis”.
- Judt T., 2012: *Historia niedokończona. Francuscy intelektualiści 1944—1956*. Przeł. P. Marczewski. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Judt T., 2013: *Brzemie odpowiedzialności*. Przeł. M. Filipczuk. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Judt T., 2015: *Kiedy zmieniają się fakty*. Przeł. A. Jankowski. Poznań: Dom Wydawniczy „Rebis”.
- Kurski J., 2005: *Pokój z widokiem na historię*. Warszawa: „Świat Książki”.
- Lagroye J. et al., 2002: *Sociologie politique*. Paris: Presses de Sciences Po/Dalloz.
- Lavroff D.G., 1998: *Histoire des idées politiques depuis le XIX siècle*. Paris: Dalloz.
- Lazenby J.F., 2013: *Wojna peloponeska*. Przeł. A. Dudziński. Oświęcim: Napoleon V.
- Łagowski B., 2008: *Pochwała politycznej bierności*. Elbląg—Inowrocław: Sprawy Polityczne.
- Niesporek A., 2007: *Czy koniec historii, jaką znamy? Socjologia wobec wyzwań zmieniającej się rzeczywistości*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Paugam S., Schultheis F., 2007: *Raymond Aron, L'Allemagne et Max Weber. Une étape de la sociologie française*. In: R. Aron: *La sociologie allemande contemporaine*. Paris.
- Rosanvallon P., 2003: *Raymond Aron préférerait Marx à Tocqueville*. “Le Monde des Livres”, 31 janvier.
- Szacki J., 2006: *Socjologia historyczna. Wstęp*. W: *Współczesne teorie socjologiczne*. Wybór i oprac. A. Jasińska-Kania et al. Warszawa: Scholar.
- Szacki J., 2012: *Kontrrewolucyjne paradoksy. Wizje świata francuskich antagonistów Wielkiej Rewolucji 1789—1815*. Warszawa: IFiS PAN.
- Tilly Ch., 2006: *Historia i wyobrażenia socjologiczne*. Przeł. J. Szacki. W: *Współczesne teorie socjologiczne*. Wybór i oprac. A. Jasińska-Kania i in. Warszawa: Scholar.
- Touraine A., 2010: *Samotworzenie się społeczeństwa*. Przeł. A. Karpowicz. Kraków: Nomos.
- Tuchman B.W., 1988: *Sierpniowe salwy*. Przeł. M. i A. Michejdowie. Warszawa: Czytelnik.
- Werner E., 2004: *Raymond Aron ou l'histoire comme tragédie*. “Éléments”, printemps.
- Wiatr J.J., 2006: *Europa pokomunistyczna. Przemiany państw i społeczeństw po 1989 r.* Warszawa: Scholar.

Źródła internetowe

- Dobry M.: *Clausewitz et « l'entre-deux », ou de quelques difficultés d'une recherche de paternité légitime*. http://www.persee.fr/web/revues/home/prescript/article/rfsoc_0035-2969_1976_num_17_4_4895 (data dostępu: 02.06.2016).

- Freund J.: *Guerre et politique. De Karl von Clausewitz à Raymond Aron*. http://www.persee.fr/web/revues/home/prescript/article/rfsoc_0035-2969_1976_num_17_4_4894 (data dostępu: 20.05.2016).
- Perreau-Saussine E.: *Raymond Aron et Carl Schmitt lecteurs de Clausewitz*. www.polis.cam.ac.uk/contacts/staff/eperreusaussine/aron_et_schmitt_lecteurs_de_clausewitz.pdf (data dostępu: 10.04.2013).
- Rubel M.: «Revue française de sociologie» 1967, Vol. 8, No. 4, s. 565—567. http://www.persee.fr/doc/rfsoc_0035-2969_1967_num_8_4_3236 (data dostępu: 30.06.2016).
- Simon-Nahum P.: *Raymond Aron dans l'histoire du siècle*. http://www.persee.fr/web/revues/home/prescript/article/xxs_0294-1759_1986_num_9_1_1460 (data dostępu: 02.02.2013).
- Terray E.: *Violence et calcul. Raymond Aron lecteur de Clausewitz*. “Revue française de science politique” 1986, 36e année, n° 2. http://www.persee.fr/web/revues/home/prescript/article/rfsp_0035-2950_1986_num_36_2_394245 (data dostępu: 21.04.2013)